



Sygn. akt V KK 317/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 czerwca 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Grzegorzczak (przewodniczący)

SSN Marek Pietruszyński

SSA del. do SN Mariusz Młockowski (sprawozdawca)

Protokolant Katarzyna Wępa

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jacka Radoniewicza,
w sprawie **G. B.**

uniewinnionego od czynu z art. 155 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 16 czerwca 2016 r.,

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. J.

od wyroku Sądu Okręgowego w Z.

z dnia 14 maja 2015 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Z.

z dnia 1 grudnia 2014 r.,

- 1. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Z. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym;**
- 2. zarządza zwrot na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. J. wniesionej opłaty od kasacji.**

UZASADNIENIE

G. B. został oskarżony o to, że w dniu 3 grudnia 2003 r. w rejonie miejscowości P. podczas polowania nieumyślnie spowodował śmierć M. J. w ten sposób, że wbrew zasadom gwarantującym w trakcie oddania strzału pełne bezpieczeństwo innym uczestnikom polowania oddał strzał do zwierzyny w pole naganki, co spowodowało, że pocisk po pokonaniu innej przeszkody i rykoszecie ugodził w głowę uczestniczącego w nagance M. J., tj. o czyn z art. 155 k.k.

Wyrokiem z dnia 2 listopada 2007 r., Sąd Rejonowy w Z. uniewinnił G. B. od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu; orzeczenie to zostało utrzymane w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Z. z dnia 2 lipca 2009 r. Po rozpoznaniu kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. J., Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 24 czerwca 2010 r., wydanym w sprawie sygn. akt V KK 396/09, uchylił zarówno zaskarżony kasacją prawomocny wyrok Sądu odwoławczego, jak i utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Z. i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu w pierwszej instancji.

W ponownym postępowaniu Sąd Rejonowy wyrokiem z dnia 1 grudnia 2014 r., wydanym w sprawie **sygn. akt II K .../10**, uznał G. B. za winnego czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, tj. czynu z art. 155 k.k., i skazał go na karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzy lata próby, wniesione powództwo cywilne pozostawił bez rozpoznania oraz zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca G. B., który orzeczenie to skarżąc w całości, zarzucił mu na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na wyrażeniu przez Sąd poglądu prawnego, że zebrane w sprawie dowody i ustalone na ich podstawie okoliczności pozwalają na przyjęcie winy oskarżonego za udowodnioną, podczas gdy właściwa ocena tych dowodów winna prowadzić do wniosku przeciwnego,
2. obrazę art. 7 k.p.k., która miała wpływ na treść wyroku polegającą na nie dostrzeżeniu i pominięciu okoliczności świadczących ewidentnie o braku winy oskarżonego,

3. obrazę art. 410 i 424 k.p.k., która miała wpływ na treść wyroku polegającą na pominięciu szeregu istotnych dowodów przeprowadzonych i ujawnionych w toku postępowania, a także w sprzeczności z zasadą obiektywizmu ocenę dowodów przyjętych za podstawę skazania.

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu, ewentualnie, o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy – Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 14 maja 2015 r., wydanym w sprawie **sygn. akt VII Ka .../15**, zmienił zaskarżony apelacją obrońcy oskarżonego wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że uniewinnił G. B. od popełnienia zarzucanego mu czynu a kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego złożył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego – M. J.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść G. B., zarzucając mu naruszenie przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., polegające na zaniechaniu przez Sąd drugiej instancji wszechstronnej kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku, a ponadto nierozważenia i nieustosunkowania się w uzasadnieniu orzeczenia do przyjętego przez Sąd I instancji zarzutu naruszenia zasad bezpieczeństwa na polowaniu, w następstwie czego doszło do zmiany wyroku Sądu I instancji.

Podnosząc ten zarzut wnoszący kasację wniósł o „uchylenie prawomocnego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania sprawy w postępowaniu pierwszej instancji”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. J. o tyle okazała się zasadną, że doprowadziła do uchylenia zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. W szczególności trafnie skarżący podniósł, iż powyższy wyrok zapadł z rażącą obrazą art. 7 k.p.k. (zob. s. 7 kasacji), zaś jego pisemne uzasadnienie nie wyjaśnia w rzetelny sposób, wbrew dyspozycji art. 457 § 3 k.p.k., czym kierował się Sąd odwoławczy przyjmując, w przeciwieństwie do Sądu

pierwszej instancji i w kontekście całokształtu okoliczności powołanych przez ten Sąd, iż G. B. nie naruszył, przy oddawaniu strzału z broni palnej, zasad bezpieczeństwa, co skutkowało zmianą orzeczenia Sądu *meriti* i uniewinnieniem oskarżonego (zob. s. 13 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego). Dla porządku, już w tym miejscu, warto podkreślić, że rzeczne uchybienie może być także „kwalifikowane” jako przejaw rażącego naruszenia przepisu art. 424 § 1 k.p.k., a to z tego względu, że w przypadku wydania przez sąd odwoławczy orzeczenia o charakterze reformatoryjnym jak najbardziej aktualizuje się obowiązek sporządzenia pisemnego uzasadnienia w sposób zgodny z wymogami określonymi w art. 424 k.p.k. (w realiach niniejszej sprawy, wyłącznie w odniesieniu do wymogów określonych w art. 424 § 1 k.p.k.). Rzecz bowiem w tym, że Sąd drugiej instancji rozpoznając, stosownie do treści art. 433 § 2 k.p.k., zarzuty apelacji wniesionej przez obrońcę G. B. wprawdzie wskazał na fakty, jakie uznał za udowodnione, a jakie za nieudowodnione (opierał się w pełni na ustaleniach faktycznych przyjętych przez Sąd *meriti* za podstawę orzeczenia, w żaden sposób ich nie modyfikując – zob. 2 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego), to zarazem, prezentując swe stanowisko w odniesieniu do prawnokarnej oceny będącego przedmiotem osądu zachowania oskarżonego, wbrew obowiązkom wynikającym z treści art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k., przesłanki swego rozstrzygnięcia przedstawił w sposób dalece niewystarczający, a to z tego względu, że uchylił się od analizy wszystkich przeprowadzonych w procesie dowodów (mimo odmiennej w tym przedmiocie, wiążącej organy procesowe, dyspozycji art. 7 k.p.k.), dowodząc w ten sposób, że ukształtował swe przekonanie (prowadzące do zmiany wyroku skazującego i uniewinnienia oskarżonego) w sposób dowolny, nie zaś swobodny, sprzeczny (w aktualnym stanie rzeczy) z zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Stwierdzając, że pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego M. J. jak najbardziej zasadnie podniósł, iż Sąd Okręgowy wydał wyrok z rażącym naruszeniem art. 7 k.p.k. (czego dowodzi pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku sporządzone w rażącym naruszeniu art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k.), podkreślić należy, iż uchybienie to w oczywisty sposób miało istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia - wyprowadzone przez Sąd odwoławczy wnioski

odnosiły się wszak do normy określonej w art. 9 § 2 k.k. i skutkowały wydaniem orzeczenia reformatoryjnego, uniewinniającego oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu.

Przed bliższym wyjaśnieniem przesłanek rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Najwyższy, dla pełnego ich zrozumienia, niezbędne jest przytoczenie, aczkolwiek pokrótce, najistotniejszych ustaleń faktycznych będących podstawą orzekania w przedmiocie niniejszego procesu przez sądy obu instancji, jak również przytoczenie, w skrócie, tych okoliczności, które dla tych sądów stanowiły uzasadnienie wydanych rozstrzygnięć.

I tak, wskazać należy, że Sąd pierwszej instancji – Sąd Rejonowy ustalił, że przedmiotowe polowanie zbiorowe odbywało się w warunkach widoczności ograniczonej, przez mgłę, do 250-300 metrów, tzw. ósme „pędzenie”, w którego trakcie tragicznie zmarł M. J., miało miejsce w terenie porośniętym gęstymi, nieprzejrzyistymi trzcinami o wysokości 2,5-3 metrów, oskarżonemu (tak jak i pozostałym obcojęzycznym uczestnikom polowania) nie przekazano informacji o jego topografii, prowadzący polowanie W. J. nie zakazał myśliwym oddawania strzałów w tzw. miot, jak również nie poinstruował ich odnośnie kierunku oddawania strzałów w ósmym „pędzeniu” zwierzyny; oskarżony posługiwał się pociskami monolitycznymi, używanymi na polowaniach na duże ssaki afrykańskie (nieuzasadnione było ich używanie w polowaniu na dziki) – są to pociski rozwijające dużą prędkość, o bardzo dużej zdolności penetracji (przestrzeliwania celu), które nadto, w przeciwieństwie do pocisków półpłaszczowych, „chętnie rykoszetują”; G. B. oddał trzy strzały do wybiegających z trzcinowiska dzików (w kierunku tzw. miotu), jeden z nich trafił w nieustaloną przeszkodę i przestrzelił ją, po czym utracił fragment, rykoszetując, ze znacznie wytraconą energią, trafił w lewą stronę głowy uczestniczącego w tzw. nagance M. J., co skutkowało jego zgonem (zob. s. 1-11 oraz s. 72-75 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji). Sąd *meriti* ustalił ponadto, że oskarżony oddając strzały nie widział osób uczestniczących w tzw. nagance, a jedynie słyszał ich głosy. Przyjął, że w ustalonych w sprawie realiach G.B., „strzelając w kierunku miotu i wiedząc, że za dzikiem, który wybiegł z trzcinowiska są nieprzejrzyście trzcin, nie mógł wykluczyć sytuacji, że w trzcinach mogą być naganiacze lub inne osoby nie będące

uczestnikami polowania, których nie widać, i tym samym mógł przewidzieć, że jego strzał będzie niebezpieczny”; ponadto „nie widział i nie wiedział, czy jest tam kulochwyt dla pocisku, który wystrzeli kierując strzał do miotu (...), i czy w związku z tym nie zaistnieje ryzyko rykoszetu” (zob. s. 77 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego). W takiej zaś sytuacji, jak uznał Sąd pierwszej instancji, oskarżony „oddając strzał do zwierzyny w kierunku miotu, tj. w kierunku do trzcinowiska, licząc się z możliwością zaistnienia rykoszetu, nie tylko nie gwarantował bezpieczeństwa oddanego strzału, ale też nie gwarantował jego skuteczności oraz nie gwarantował bezpieczeństwu otoczeniu” – a tym samym nie zachował wymaganej ostrożności, o której mowa w § 40 i § 41 obowiązującego wówczas rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 4 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 1997.35.215 z późn. zm.) w sprawie szczegółowych zasad u warunków wykonywania polowania oraz obowiązku znakowania. Sąd podkreślił przy tym, że oskarżony posługiwał się „nieodpowiednią dobraną amunicją myśliwską” (amunicją monolityczną), o dużej sile rażenia, „siejącą ogromne spustoszenia”, niedostosowaną do rodzaju zwierzyny przeznaczonej do odstrzału w trakcie przedmiotowego polowania (przyjął, że nieuzasadnione było używanie wskazanych pocisków; zob. s. 78-80 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji). W takich realiach uznał, że nawet w sytuacji, gdy prowadzący polowanie nie zabronił strzału w tzw. miot, oskarżony nie był zwolniony z przestrzegania reguł określonych w § 40, § 41 ust. 1, § 44 pkt 1 wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 4 kwietnia 1997 r., przy zaktualizowaniu się normy wynikającej z § 33 ust. 2 tego rozporządzenia. W konsekwencji, nie był uprawniony do oddania innego strzału, aniżeli „poza miot”, albowiem „strzał w miot w okolicznościach, gdzie słychać w pobliżu odgłosy myśliwych, odgłosy naganiaczy (...) w trzcinowisku w środku miotu, w którym nie wiadomo jakie są obiekty wewnątrz i czy jest kulochwyt i jaki, i nie mogąc przewidzieć, jak może się zachować wystrzelony pocisk świadczy o niezachowaniu tych reguł ostrożności przez samego oskarżonego”; powyższe więc dowodzi naruszenia przez oskarżonego zasad ostrożności przy posługiwaniu się bronią palną, co

doprowadziło do zawinionej przez G. B. tragicznej śmierci M. J. (zob. s. 80-81 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego).

Z kolei Sąd odwoławczy – Sąd Okręgowy, zmieniając zaskarżony apelacją obrońcy oskarżonego wyrok Sądu pierwszej instancji i uniewinniając G. B. od popełnienia zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu, jakkolwiek za podstawę swego orzeczenia przyjął w całości ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy, to jednak dokonał odmiennej karnoprawnej oceny zachowania oskarżonego (zob. s. 2-3 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego); Sąd *ad quem* uznał, że wadliwym było przyjęcie przez Sąd *meriti*, iż oskarżony naruszył „reguły bezpieczeństwa na polowaniu grupowym” (zob. s. 2 wspomnianego pisemnego uzasadnienia). Podkreślając następnie uchybienia w organizacji przedmiotowego polowania, które żadną miarą nie mogą obciążać oskarżonego (zob. s. 8), wyrażające się między innymi w tym, że G. B. nie został zaznajomiony z warunkami terenowymi, w jakich przebiegało polowanie, jak również wskazując na fakt, iż brak było drugiego sygnału oznajmiającego zbliżanie się naganki (które to okoliczności same w sobie, zdaniem Sądu drugiej instancji, stwarzały zagrożenie dla uczestników polowania), Sąd ten wywiódł, w ślad za opinią biegłego A. T., iż oskarżony wprowadził „najprawdopodobniej” źle ocenił odległość zbliżających się tzw. naganiaczy, co z kolei było pochodną wy tłumienia odgłosów ich zbliżania przez mgłę i trzciny, to zarazem „miał prawo sądzić, że ewentualny pocisk po przebiciu zwierza utknie w ziemi stanowiącej kulochwyt” (zob. s. 9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Konkludując, że oskarżony jakkolwiek dopuścił się „zaniechania” polegającego „na niepewnieniu się czy pocisk utknie w kulochwycie w przypadku strzału do dzika z pozycji stojącej z odległości 18-20 m”, stwierdził jednocześnie, że „nie mógł tego sprawdzić, gdyż polskie przepisy zabraniają zejścia ze stanowiska wyznaczonego przez prowadzącego, a nie mógł też zapytać o to prowadzącego ze względu na barierę językową” (zob. s. 9 wspomnianego uzasadnienia). W takich zaś realiach Sąd odwoławczy uznał, że oskarżony „był przekonany, że strzela bezpiecznie” a jednocześnie „nie mógł przewidzieć, że prowadzący polowanie w ostatnim ósmym pędzeniu będzie prowadził je w warunkach niezapewniających bezpieczeństwa uczestnikom i otoczeniu” (zob. s. 12 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego

wyroku) – i te właśnie okoliczności „prócz oceny przez niego ewentualnego zagrożenia wynikającego z możliwości zaistnienia rykoszetu” o tyle są relewantne dla rozstrzygnięcia, że „na decyzję oskarżonego o oddaniu strzału wpływało przekonanie o zachowaniu przez organizatorów i prowadzącego polowanie reguł bezpieczeństwa obowiązujących podczas polowania grupowego oraz brak wyraźnego zakazu strzelania w miot, sposób ustawienia myśliwych w oddali od trzcin umożliwiające oddanie strzału w miot” (zob. s. 12 i s. 13 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego).

W takim stanie rzeczy, zważywszy na przedstawione przez Sąd Okręgowy przesłanki zmiany wyroku Sądu pierwszej instancji, nie sposób odmówić racji wywodom wnoszącego kasację, który jak najbardziej zasadnie podniósł, iż w istocie poza sferą zainteresowania Sądu odwoławczego pozostawała podkreślona przez Sąd pierwszej instancji kwestia posługiwania się przez oskarżonego amunicją monolityczną (wbrew normie wynikającej z § 6 ust. 2 wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska (...) z dnia 4 kwietnia 1997 r.), której właściwości szczegółowo omówił, w obdarzonej walorem rzetelności opinii biegły J. M., stanowiącej dla Sądu pierwszej instancji wiarygodną podstawę dowodową, co Sąd odwoławczy w pełni zaakceptował (zob. s. 73-75 pisemnego uzasadniania wyroku Sądu Rejonowego oraz s. 2 pisemnego u uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego); z dowodu tego zaś jednoznacznie wynika, że wyżej wymienione pociski rozwijają dużą prędkość, mają bardzo dużą zdolności penetracji (przestrzeliwania celu), a nadto, w przeciwieństwie do pocisków półpłaszczowych, „chętnie rykoszetują”. Wprawdzie Sąd drugiej instancji, prezentując pisemne motywy swego rozstrzygnięcia, wspomniał ogólnikowo o „ocenie ewentualnego zagrożenia wynikającego z możliwości zaistnienia rykoszetu” (zob. s. 12), to jednak okoliczności tych *de facto*, w przeciwieństwie do Sądu pierwszej instancji, nie rozważył przy wyprowadzaniu wniosków, co do tego, czy oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa oddając strzał, który ostatecznie śmiertelnie ugodził M. J.

Podkreślić przy tym z całą mocą trzeba, że powyższe zaniechanie Sądu Okręgowego jest tym bardziej rażące, że Sąd Najwyższy uchylając, w wyniku uwzględnienia pierwszej kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. J., uprzednio zapadłe w sprawie wyroki wydane przez sądy obu instancji (wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 24 czerwca 2010 r., sygn. akt V KK 396/09) i przekazując sprawę do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, jednoznacznie i klarownie wskazał, że fakty te stanowią niezbędny element właściwej oceny, czy G. B. zachował wymogi ostrożności, o których mowa w § 40, § 41 i § 44 powołanego wyżej rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska (...) z dnia 4 kwietnia 1997 r. (zob. s. 5-8 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, sygn. akt V KK 396/09).

Przytoczone sformułowanie zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w żadnym razie nie może być uznane za wyjaśniające przyczyny odmiennego wnioskowania, aniżeli przyjął Sąd pierwszej instancji, co do tego, że oskarżony nie naruszył zasad bezpieczeństwa przy oddawaniu strzału z broni palnej - mimo że powyższe okoliczności, obok omówionych przez Sąd odwoławczy, mają niebagatelne znaczenie dla przesłanek ewentualnej odpowiedzialności karnej G. B. za zarzucony mu akt oskarżenia czyn (w istocie Sąd nie wyjaśnił, jaka była wskazana „ocena”, przez oskarżonego, możliwości zaistnienia rykoszetu – przy uwzględnieniu właściwości amunicji, jaką się posługiwał, i jaki miała wpływ na konkluzję prowadzącą do uniewinnienia oskarżonego).

Przypomnieć więc w tym kontekście wypada, że właściwe zastosowanie normy określonej w art. 9 § 2 k.k. wymaga precyzyjnych ustaleń strony podmiotowej czynu zabronionego – tu: w odniesieniu do obiektywnej możliwości uświadomienia sobie, przez oskarżonego, możliwości popełnienia czynu zabronionego, jak również dokonania ustaleń co do naruszenia – lub nienaruszenia – zasad ostrożności wymaganych w danych warunkach. Te ostatnie zaś mają charakter *stricte* obiektywne, niezależny od właściwości indywidualnego podmiotu, a ich „zdekodowanie” nie może być przeprowadzone bez uwzględnienia źródła ich obowiązywania; w realiach niniejszego postępowania zasadnicze znaczenie będą więc miały, w szczególności, jak już wskazywał Sąd Najwyższy w pisemnym uzasadnieniu uprzednio wydanego wyroku (sygn. akt V KK 396/09 – zob. s. 5-6), unormowania obowiązującego w owym czasie rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska (...) z dnia 4 kwietnia 1997 r.

W konsekwencji powyższego stwierdzić należy, że bez rzetelnej analizy całokształtu przeprowadzonych w toku procesu dowodów (zob. art. 7 k.p.k.), w tym dowodów dotyczących właściwości amunicji, jaką w krytycznym czasie posługiwał się oskarżony, a czego właśnie zaniechał Sąd odwoławczy, nie sposób było wyprowadzić, w ukazanym kontekście, prawidłowych wniosków co do tego, czy G. B. miał obiektywną możliwość uświadomienia sobie możliwości popełnienia czynu zabronionego, jak również czy naruszył on zasady bezpieczeństwa związane z posługiwaniem się bronią palną, obowiązujące w czasie przedmiotowego ósmego tzw. pędzenia zwierzyny.

Pamiętać przy tym należy, że wskazane „reguły ostrożności” dotyczą nie tylko zasad postępowania z danym dobrem prawnym, ale przede wszystkim mają na celu zapewnienie jego ochrony – stąd niezbędne jest też uwzględnienie, przy osądzaniu danego czynu, całokształtu okoliczności, w jakich działał oskarżony. Ustalenie „właściwego standardu” postępowania z danym dobrem prawnym jest wszak niezbędne dla oceny, czy podsądny działał niezgodnie z takim standardem. Przy wnioskowaniu z tych okoliczności należy więc uwzględniać także „narzędzie”, jakim posługiwał się oskarżony, którym – mówiąc w uproszczeniu – była amunicja o określonej w opinii biegłego J. M. charakterystyce, i sposób, w jaki została użyta (oddanie strzału w warunkach ograniczonej widoczności, w sytuacji, gdy oskarżony nie widział osób uczestniczących w tzw. nagance, a jedynie słyszał ich głosy, a tragiczny w swych skutkach strzał oddał w kierunku tzw. miotu, w kierunku dzika, który wybiegł z nieprzejrzyściego trzcinowiska, przy braku wiedzy oskarżonego co do topografii terenu, a tym samym braku jego wiedzy, czy w trzcinowisku jest tzw. kulochwył dla wystrzelonego pocisku - por. przytoczone powyżej ustalenia faktyczne przyjęte przez Sąd pierwszej instancji za podstawę orzeczenia a uznane przez Sąd odwoławczy za trafnie dokonane).

W ukazanym stanie rzeczy przyznać zatem trzeba rację skarżącemu, który wskazał, iż Sąd odwoławczy w istocie nie wyjaśnił - w rzetelny, wymagany przepisami prawa sposób - przesłanek rozstrzygnięcia sprowadzającego się do przyjęcia, iż G. B. na przedmiotowym polowaniu nie naruszył zasad bezpieczeństwa przy posługiwaniu się bronią palną (por. treść zarzutu oraz s. 4-7 kasacji).

Zasadnie więc autor kasacji podniósł, iż dokonana przez Sąd odwoławczy zmiana wyroku Sądu Rejonowego była następstwem rażącego naruszenia reguł wnioskowania określonych w art. 7 k.p.k., a wywody sporządzonego pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku o tyle nie mogą być uznane za przekonująco, rzetelnie wyjaśniające czym kierował się Sąd odwoławczy wydając swe orzeczenie, że Sąd Okręgowy w procesie wyrokowania opierał się li tylko na fragmentarycznych, dowolnie wybranych przesłankach rozumowaniach, nie zaś na wszystkich, relewantnych dla przedmiotu procesu (w tym właśnie wyrażają się uchybienia, które skarżący trafnie w tym zakresie uczynił przedmiotem podniesionego zarzutu, a które stanowią wyraz rażącego naruszenia prawa).

Dodać przy tym trzeba, niejako dla porządku, że skoro Sąd Okręgowy z ustalonego w sprawie stanu faktycznego wysnuł wnioski prowadzące do odmiennego, aniżeli przyjął Sąd pierwszej instancji, rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej G. B., możliwym stało się podniesienie w kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. J. zarzutu rażącego naruszenia art. 7 k.p.k. (w związku z art. 457 § 3 k.p.k., które to uchybienie, jak wyżej była o tym mowa, może być kwalifikowane również jako rażące naruszenie art. 424 § 1 k.p.k.), opierającego się na zasadnym twierdzeniu, iż Sąd odwoławczy wyprowadził powyższe wnioski na podstawie wybiórczo traktowanych ustaleń faktycznych będących podstawą zaskarżonego orzeczenia, ocenionych dowolnie, nie zaś swobodnie, co skutkowało tym, że przekonanie swe tym samym ukształtował, w takich realiach, w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniemi wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Wskazane uchybienia są przy tym na tyle poważne, że w oczywisty sposób rzutują na ocenę prawidłowego rozpoznania i rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu w instancji odwoławczej, a tym samym stanowią „przyczyny kasacyjne” w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k.

Powyżej ukazane uchybienia Sądu Okręgowego, zasadnie podniesione przez wnoszącego kasację, nie tylko mogące mieć, ale wręcz mające, istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. uniewinnienie G. B. od popełnienia zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu, w konsekwencji musiały doprowadzić do wyeliminowania wadliwego – w aktualnym stanie sprawy – prawomocnego

orzeczenia Sądu odwoławczego poprzez jego uchylenie, zgodnie z postulatem autora kasacji (dla porządku należy wskazać, że wywody kasacji dotyczące opinii biegłego R. – zob. s. 3 - były chybione, albowiem opinia ta nie stanowiła podstawy dowodowej zapadłych rozstrzygnięć, co jednak nie miało żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu kasacyjnym).

Wprawdzie skarżący wniósł zarazem o „przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu w pierwszej instancji” (zob. s. 2 kasacji), to jednak tak sformułowany wniosek kasacyjny jest niezasadny (wydaje się, *notabene*, że jest on wynikiem oczywistej omyłki wnoszącego kasację). Uchybieniami, które stanowiły rażące naruszenie prawa, a będącymi przedmiotem podniesionego w kasacji zarzutu, dotknięte zostało bowiem wyłącznie prawomocne orzeczenie Sądu Okręgowego i – z oczywistych w realiach niniejszego postępowania względów – nie miały one charakteru uchybień, które „przeniknęły” z orzeczenia Sądu pierwszej instancji do wyroku Sądu odwoławczego; stąd brak było jakichkolwiek podstaw do wzruszenia w postępowaniu kasacyjnym wyroku Sądu pierwszej instancji. Z tych powodów Sąd Najwyższy wydając tzw. orzeczenie następcze, orzekł o przekazaniu sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W ponownym postępowaniu Sąd ten jeszcze raz rozważył zarzuty i wnioski apelacji obrońcy G. B., oceniając je w kontekście przesłanek odpowiedzialności karnej za zarzucony mu akt oskarżenia czyn, w tym w świetle reguł odpowiedzialności określonych w art. 9 § 2 k.k., mając na uwadze całokształt relewantnych dla rozstrzygnięcia okoliczności wynikających z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Sąd odwoławczy, poza ustaleniami wiążącymi się z wadliwą organizacją przedmiotowego polowania (które też winny być przedmiotem oceny), będzie miał na uwadze unormowania obowiązującego wówczas rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 4 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 1997.35.215 z późn. zm.) w sprawie szczegółowych zasad i warunków wykonywania polowania (...), zwłaszcza przepisy: § 6 ust. 2, § 33 ust. 2, § 36, § 40, § 46, § 41 oraz – w szczególności - § 44 pkt 1, w ich świetle dokonując oceny, czy oskarżony, który – co należy ponownie podkreślić – posługiwał się w realiach przedmiotowego polowania amunicją mającą dużą

zdolność do penetracji i wykazującą tendencję do rykoszetowania, zachował we właściwym stopniu, oddając strzał z broni palnej, reguły ostrożności. Uwzględnienie powyższych uwarunkowań oraz obowiązujących w dniu polowania unormowań prawnych winno doprowadzić do właściwej – ściśle związanej ze zgromadzonymi w sprawie dowodami i ujawnionymi okolicznościami – prawnokarnej oceny zachowania G. B., zapewniając prawidłowe wyrokowanie w przedmiocie procesu w postępowaniu odwoławczym.

Z całą mocą należy zarazem podkreślić, że niniejszego orzeczenia, zapadłego w postępowaniu kasacyjnym, nie można odczytywać jako jakiegokolwiek, swoistego „ukierunkowania” na określone rozstrzygnięcie sprawy w ponownym postępowaniu odwoławczym. Rozstrzygnięcie sprawy przez Sąd Najwyższy w żadnym razie, samo w sobie, nie oznacza, że przesądzona została kwestia odpowiedzialności karnej G. B. Podkreślić należy, że jak najbardziej jest możliwe wydanie tożsamego orzeczenia, jak uchylone, o ile wyniki postępowania odwoławczego wykażą wadliwość wyroku Sądu pierwszej instancji. Konieczność przeprowadzenia ponownej kontroli odwoławczej zaktualizowała się li tylko dlatego, że zaskarżony wyrok dotknięty został, co skutecznie wykazał wnoszący kasację, rażącym naruszeniem prawa – omówionym powyżej - mającym istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia zapadłego w Sądzie drugiej instancji.

Z tych wszystkich powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w punkcie 1 wydanego wyroku.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie zwrotu oskarżycielowi posiłkowemu M.J.wniesionej opłaty sądowej (punkt 2) opiera się na treści art. 527 § 4 k.p.k.